

ZARYS DZIEJÓW TWIERDZY MODLIŃSKIEJ

Budownictwo obiektów obronnych datuje się od ok. 5 tys. lat. Stanowiło ono i stanowi nadal specyficzną dziedzinę architektury. Wiele obiektów, zwłaszcza zamków, fortyfikacji miejskich i obronnych klasztorów odznacza się wielkimi wartościami plastycznymi i krajobrazowymi. Budownictwo to w wiekach późniejszych, a zwłaszcza począwszy od XVI w. zatraciło te walory, gdyż dostosowując się do przemian, jakie zaszły w sile działania współczesnych środków rażenia — tzw. artylerii — musiało odpowiednio dostosować swoje właściwości obronne. Dawne mury, baszty czy barbakany zastąpiono wałami ziemnymi — kurtynami, bastionami i rawalinami. Proces „wkopywania” budowli obronnych w ziemię pogłębiał się w miarę rozwoju środków produkcji i dalszego zwiększania siły i precyzji, a więc i skuteczności działania broni ofensywnych. Zmieniać się również zaczęły coraz wyraźniej koncepcje odnoszące się do roli obiektów obronnych. W wiekach średnich zasadniczym ich zadaniem była obrona określonych miejsc, głównie miast, przepraw przez rzeki, góry itp. W czasach nowożytnych natomiast coraz częściej fortyfikowano miejsca stanowiące bazę działania wojsk zarówno w celu zabezpieczenia zaplecza (tj. magazynów, szpitali itp.) dla armii działającej w polu jak i stanowiących wsparcie, a nawet w razie potrzeby — miejsc schronienia dla samej armii.

Na ziemiach polskich, w przeciwieństwie do budowli obronnych wzniesionych w wiekach średnich, wybudowano niewiele for-

tyfikacji nowożytnych. Do największych zalicza się twierdza Modlin, jedyna zresztą spośród dużych dziewiętnastowiecznych twierdz na ziemiach Polski wybudowanych, a przynajmniej rozpoczętych przez polskie władze wojskowe.

Według powszechnego przekonania pierwszym, który dojrzał szczególną dla celów wojny wartość zbiegu wielkich rzek polskich Wisły i Bugo-Narwi, jako miejsca specjalnie nadającego się do wszechstronnych działań obronnych i zaczepnych był Napoleon (w 1806 r.). Istotnie, miejsce to pozwalało armii posiadającej w swym ręku mosty modlińskie wygodnie, bezpiecznie i szybko przerzucać swe siły dla działań zaczepnych po obu brzegach rzek, podczas gdy przeciwnik musiałby manewrować po wielkich łukach przez tereny nizinne, a nawet bagniste, podstawiając ponadto swoje skrzydła pod uderzenie sił w twierdzy lub pod jej osłoną.

W rzeczywistości jednak, nie umniejszając trafności sądu Napoleona wydaje się, że militarne właściwości tego miejsca wcześniej trafnie ocenił król szwedzki Karol Gustaw. Tu bowiem w 1655 r. założono duży oszańcowany obóz wojsk szwedzkich, dowodzonych w tym czasie przez generała Steinboka. Obóz położony był dokładnie w miejscu, gdzie półtora wieku później wzniesiona została cytadela. Obóz szwedzki przetrwał do 1660 r. Resztki tych umocnień były jeszcze widoczne w początkach XIX w. Przy sypaniu szanów Modlina w 1807 r. wykopano kule, broje i inne części rynsztunku oraz urządzeń obozowych. Pozostała nawet po Szwedach nazwa wąskiego

klina między Wisłą a Narwią tzw. kępy szwedzkiej.

Niemniej jednak budowa twierdzy modlińskiej została rozpoczęta przez rząd Księstwa Warszawskiego na polecenie Napoleona. Być może, pewną rolę odegrał tu jeden z najzdolniejszych generałów Księstwa Warszawskiego, z wykształcenia inżynier, Michał Sokolnicki, który w jednym ze swoich memoriałów wskazywał na rejon Modlina jako na miejsce szczególnie przydatne dla budowy twierdzy. Napoleon, uwikłany w przeciągającą się wojnę z Prusami i Rosją, postanowił stworzyć w Księstwie Warszawskim silny punkt oparcia dla działań ofensywnych swojej armii. W dniu 8 I 1807 r. ukazał się rozkaz cesarza o budowie umocnień w Modlinie, Serocku i na Pradze. Realizacja tego rozkazu przyniosła w efekcie utworzenie trójkąta strategicznego o wielkim znaczeniu militarnym. Jego wartość znalazła nieco później, bo już w 1809 r. w czasie wojny z Austrią pełne potwierdzenie, znakomicie ułatwiające wojskom Księstwa Warszawskiego panowanie nad prawym brzegiem Wisły. Stąd też wyszła decydująca dla losów wojny zwycięska ofensywa wojsk polskich w kierunku Galicji.

Plan twierdzy modlińskiej opracował generał inżynierii francuskiej Prosper Chasseloup — Laubat. Robotami kierowali gen. inż. Haxo, Vernois oraz kapitanowie Mieciszewski i Mallet (Francuz, w przyszłości spolonizowany, zmienił nazwisko na Malecki. Położył on znaczne zasługi przy modernizacji twierdzy zamojskiej za czasów Królestwa Kongresowego).

Zbudowano wówczas na prawym brzegu Wisły wielobok forteczny cytadeli obejmujący cztery odcinki o narysie bastionowym i wałach o wysokości ponad 5 m obudowanych drewnem. Oprócz fortyfikacji wybudowano też koszary murowane, magazyn prochowy, sklepiony o kilku piętrach i inne pomieszczenia magazynowe.

Załogę Modlina w pierwszym okresie istnienia twierdzy, w latach 1808—09 stanowił 8 pułk piechoty dowodzony przez płk. Cypriana Godebskiego (przyszły bohater

bitwy pod Raszynem, tam śmiertelnie ranny, pochowany na Powązkach) oraz obsługa 37 dział pod dowództwem ppłk. J. Hurtiga.

W kampanii 1809 r. twierdza Modlina wraz z umocnieniami Pragi i Serocka odegrały niezwykle istotną rolę. Polegała ona, w pierwszej fazie po bitwie raszynskiej i po oddaniu Warszawy, na zabezpieczeniu koncentracji armii. Później zaś, w okresie działań na Grochów i Górę, na osłonie jej zaplecza. W czasie działań ofensywnych głównych sił pod dowództwem ks. J. Poniatowskiego na terenie Galicji, Modlin, Toruń i Praga zabezpieczały prawy brzeg Wisły przed penetracją Austriaków, umożliwiając tym samym mobilizację dalszych sił na tym obszarze. Próby przeprawy przez Wisłę podjęte na odcinku Modlina zostały unicestwione z dużymi stratami dla przeciwnika. Wyróżnił się wówczas mjr M. Krukowiecki z 3 pułku piechoty Księstwa (późniejszy prezes rządu powstańczego — w sierpniu 1831 r.). W ostatniej fazie działań zaczepnych nowo zorganizowanych sił polskich, wyruszających z obszarów położonych na północ od Wisły, pod dowództwem gen. H. Zajączka (i jednocześnie z terenu Wielkopolski i kaliskiego pod dowództwem J. H. Dąbrowskiego) Modlin zabezpieczał koncentrację i wyjście sił gen. H. Zajączka na Warszawę.

Dalsza poważna rozbudowa twierdzy Modlin została podjęta w 1810 r., ponownie na żądanie Napoleona przewidującego rychłą wojnę z Rosją. Chodziło głównie o należyte ubezpieczenie mostów na Wiśle i Narwi przez przykrycie ich szańcami przedmostowymi i działami wysuniętymi przed obwód forteczny. Fortyfikacje te miały utrzymać z daleka artylerię przeciwnika i uniemożliwić jej zniszczenie mostów. W tym celu wybudowano na prawym brzegu Wisły w odległości 0,6—1 km od obwodu fortecznego pięć fortów, a ponadto na lewym brzegu wzniesiono tzw. Przedmoście Kazuńskie, na które składały się działo koronowe i dwa forty. Działo to wraz z wewnętrznym obwodem fortecznym stanowi cenny zabytek sztuki fortyfikacyjnej od-

znaczący się czystym narysem bastionowym.

Rozbudowa twierdzy modlińskiej, a zwłaszcza pośpiech do jakiego nakłaniał Napoleon stwarzały nie tylko dotkliwe dla skarbu Księstwa obciążenia finansowe (niewystarczająca pomocą była pożyczka udzielona przez Napoleona w kwocie 3 mln złp. w mało wartościowej walucie piemonckiej) ale i ponadto zmuszały do angażowania przy robotach znacznych kontyngentów żołnierzy, co nie pozostawało bez wpływu na przebieg szkolenia oraz stan zdrowotny wielu pułków piechoty Księstwa. Żołnierze oraz ok. 10 tys. chłopów pracowało, zwłaszcza w ciągu miesięcy jesiennych i zimowych 1811—12 w najgorszych warunkach, w błocie, a nawet w wodzie, noc spędzając w przewiewnych barakach na słomie bez należytego sprzętu, koców itp. Również wyżywienie żołnierzy i chłopów musiało być bardzo marne skoro szerzył się szkorbut i tyfus. Interwencje pułkowników M. Krukowieckiego i Weysenhoffa bardzo zaniepokojonych ubytkami w pułkach nie przyniosły zamierzonych rezultatów. Wprawdzie naczelny wódz ks. Józef Poniatowski uznał słuszność zażeń dowódców pułków, ale dyspozycji nie zmienił, ponieważ intensywna rozbudowa fortecy została nakazana przez Napoleona, którego wola była dla wojsk Księstwa Warszawskiego najwyższym rozkazem.

Twierdza rozbudowana tak znacznym wysiłkiem nie odegrała istotnej roli w wojnie, która wkrótce nastąpiła, mimo że jeszcze do grudnia 1813 r. *hukiem swych dział głośić będzie światu istnienie armii polskiej na ziemiach b. Rzeczypospolitej*¹. Załogę Modlina stanowiły wówczas nie w pełni skompletowane bataliony, a nawet kompanie nowo tworzone w czasie kampanii w 1812 r. pułków piechoty litewskiej. Dowódcą załogi był generał francuski Daendels.

Twierdza nie spełniła jednak zadania, jakie jej przypadło z tytułu położenia i możliwości obronnych. Nie stała się bowiem bazą do zwrotu zaczepnego armii cofających się z terytoriów Rosji. Podstawową

przyczyną było niedołęstwo i brak woli walki gen. Reynier, któremu Napoleon powierzył dowództwo wojsk znajdujących się w tej części Księstwa oraz zdrada gen. Schwarzenberga, dowodzącego sojusznikiem wówczas korpusem austriackim. Przetrawianie załogi Księstwa w twierdzy aż do końca 1813 r. nie miało żadnego wpływu na przebieg wojny. W końcu 1813 r. skończył się pierwszy etap w historii twierdzy Modlin.

W wojnie 1830—31 twierdza nie odegrała również aktywnej roli, mimo że okazja ku temu nadarzyła się niezwykła. Otóż w lipcu 1831 r. nowo mianowany głównodowodzący armią rosyjską gen. Paskiewicz podjął decyzję obejścia wojsk polskich zgrupowanych w rejonie Warszawy (ok. 40 tys. ludzi) i przeprowadzenie się przez Wisłę aż w obszarze Torunia. Decyzja ta świadczy, że nie widział on możliwości forsowania Wisły w obliczu istniejących umocnień i zgrupowanej armii polskiej. W czasie marszu z obszaru między Wkrą a Bugo-Narwią w kierunku dolnej Wisły armia rosyjska w sile 60 tys. ludzi była ugrupowana w 4 kolumny. W pobliżu Modlina przechodziły duże jednostki liczące łącznie ok. 27 tys. ludzi. Uderzenie w te skrzydłowe kolumny, którym dalsze siły nie mogłyby na czas przyjść z pomocą, z uwagi na stan dróg, znaczne zalesienie i zabagnienie terenu, miałyby zasadnicze znaczenie dla dalszych losów wojny.

Naczelny wódz polski gen. P. Skrzynecki przez pewien czas zamierzał wykonać ten wielce obiecujący manewr, zgromadził nawet pod Modlinem trzy dywizje piechoty i dwie jazdy. W ostatecznym jednak wyniku zaniechał jakichkolwiek działań na tym obszarze. Dzięki temu gen. Paskiewicz mógł swobodnie posuwać się dalej do Wisły, w kierunku na Łowicz i Warszawę.

W ostatnim dniu powstania, we wrześniu 1831 r. już po upadku Warszawy, Modlin raz jeszcze odegrał rolę bazy głównych sił armii polskiej, które przybyły tam z Warszawy. W tym czasie w twierdzy schronił się także rząd wraz z prezydentem B. Niemojewskim.

Podobnie jak w 1809 r., gdy po bitwie razyńskiej i oddaniu stolicy Austriakom, rejon Modlina i sama twierdza stały się bazą wypadową do zwycięskiej ofensywy, tak i w 1831 r. zaistniały okoliczności umożliwiające wykonanie nakazu, który niewątpliwie przy posiadaniu woli walki spowodowałby znaczne przedłużenie powstania. Istniała mianowicie możliwość operacyjna i były dostateczne siły (ok. 30 tys. ludzi w rejonie Modlina przeciw 40—45 tys. wojsk rosyjskich w Warszawie i okolicy) dla przerzucenia tego korpusu do województw południowych celem wspólnego działania z gen. Ramożeno i gen. Różyckim w oparciu o Wolne Miasto Kraków i twierdzę Zamość. Zabrakło jednak wodza, którego siła charakteru byłaby dostateczna dla poprowadzenia tego manewru. Podjęte przez dowództwo polskie próby marszu na Płock z zamiarem dalszych działań na Piotrków zostały szybko zaniechane. Zamiast tej operacji główne siły polskie posunęły się w kierunku odwrotnym i 5 października 1831 r. przekroczyły granicę pruską. W trzy dni później gen. Ledóchowski, dowódca garnizonu modlińskiego liczącego ok. 6 tys. ludzi, poddał twierdzę.

Wkrótce po upadku powstania Rosjanie przystąpili do dalszej rozbudowy i modernizacji twierdzy w Modlinie. Głównym projektantem był wojskowy inżynier generał Dehn (późniejszy budowniczy cytadeli warszawskiej). Zespół fortów wzniesiony w latach 1810—12 przekształcono w ciągły, znacznie rozszerzony obwód forteczny. Obwód ten dzielił się na sześć odcinków, wybudowanych według różnych zasad i form sztuki fortyfikacyjnej. I tak odcinek *Paryowski* oparty o Wisłę na zachód od cytadeli wykonano w narysie bastionowym, kolejny odcinek *Księstwa Warszawskiego* wykonano w narysie poligonalnym, dalsze odcinki *Borodino*, *Święty Jerzy* oraz *Poltawa* w bastionowym. Prawe skrzydło oparte o Bugo-Narew wzmacniał ponadto fort *Ostrotęka*.

W okresie powstania styczniowego twierdza Modlin pozostawała, zgodnie z jej przeznaczeniem i partyzanckim charakterem

wojny, jedynie bazą magazynowo-koszarową dla wojsk carskich obozujących w tej części Mazowsza. Plany Jarosława Dąbrowskiego aby przy pomocy spisków, jakie zawiązały się wśród oficerów pułków stacjonujących w Modlinie i w cytadeli warszawskiej opanować te dwie twierdze oraz ich arsenały i w ten sposób rozpocząć powstanie, spelzły na niczym. Warto wspomnieć, że w samym modlińskim arsenale znajdowało się wówczas ponad 70 tys. karabinów z olbrzymimi zapasami amunicji.

Dalszą modernizację twierdzy po doświadczeniach wojny francusko-pruskiej 1870—71, przeprowadzono w ostatnich latach XIX w., gdy zbudowano nowy pierścień fortów w liczbie ośmiu wysuniętych ok. 4 km od istniejących umocnień zewnętrznych. Do kolejnej, tym razem znaczniejszej, rozbudowy i modernizacji twierdzy przystąpiono w okresie poprzedzającym bezpośrednio pierwszą wojnę światową. Podjęto mianowicie budowę nowej zewnętrznej linii fortów, niezależnie od istniejących już ośmiu, wysuniętej o 8—18 km od cytadeli twierdzy. Nowa linia zewnętrznych fortyfikacji miała składać się z 10 fortów oraz szeregu drobniejszych umocnień skupionych wokół fortów jako wspierających się wzajemnie zespołów fortyfikacyjnych. Podjęto budowę trzech zespołów: *Gołowski*, *Carski dar* i *Janówek*. Pomimo intensywnie prowadzonych prac w latach 1911—14, w chwili wybuchu wojny projektowane umocnienia nie były całkowicie zakończone. Kontynuowano je aż do chwili podejścia wojsk niemieckich pod linie obronne twierdzy.

Mimo rozbudowy i modernizacji dokonanej kosztem ogromnych nakładów, twierdza modlińska i w pierwszej wojnie światowej nie odegrała praktycznie żadnej roli. Nie przyczyniła się nawet do istotniejszego opóźnienia działań nieprzyjacielskich w tym rejonie.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy było przechwycenie przez patrol niemiecki rozpoznający przedpole w dniu podejścia pod Modlin pełnej dokumentacji umocnień. Zdobycz ta niezwykle ułatwiła Niemcom

działanie. Mimo załogi liczącej ok. 105 tys. ludzi i potężnej artylerii fortecznej i polowej liczącej w sumie ok. 350 dział, twierdza została poddana po zaledwie 10 dniach obrony. Trzeba jednak wspomnieć, że korpus niemiecki oblegający Modlin dysponował najcięższą ówczesnie artylerią o kalibrze 305 i 420 mm. Dowodził nim gen. Beseler, zdobywca znacznej twierdzy belgijskiej Antwerpii. W obydwu oblężeniach Antwerpii i Modlina załogi twierdz były liczebnie silniejsze od wojsk oblegających. Sukcesy wojsk niemieckich nie przyniosły jednak zamierzonych wyników ostatecznych.

Rewolucja niemiecka kładąca kres panowaniu Hohenzollernów załamała jednocześnie imperialistyczne plany i poczynania cesarstwa niemieckiego. W jej następstwie liczne, rozsiane po terenach okupowanych garnizony niemieckie rozpoczęły powszechny odwrót. Uwolnione też zostały od okupantów obszary polskie, a wraz z nimi i Modlin.

Po upływie 87 lat od kapitulacji załogi polskiej w październiku 1831 r. nad murami cytadeli i fortami modlińskimi w grudniu 1918 r. ponownie załopotał biało-czerwony sztandar. Władzę w twierdzy objęło ponownie Wojsko Polskie. Pierwszym dowódcą załogi został pułkownik artylerii Edward Malewicz. Jednak już wówczas twierdza nie przedstawiała większej wartości. Urządzenia obronne zostały w znacznym stopniu zniszczone zarówno w czasie ostatniego oblężenia jak i przez załogę przed jej kapitulacją. Również i inne doświadczenia minionej wojny wskazywały wyraźnie, że tego rodzaju umocnienia nie mogą oprzeć się skoncentrowanemu działaniu ciężkiej i najcięższej artylerii. Dlatego też w ciągu ponad 20 lat Modlin ze swymi licznymi koszarami, zbrojowniami i pomieszczeniami magazynowymi stanowił wyłącznie bazę wojsk, głównie inżynierskich. Do garnizonu twierdzy należało 7 batalionów saperów, pułk artylerii ciężkiej, dywizjon pomiarów artylerii, pułk piechoty, dowództwo 8 dywizji piechoty i dowództwo 3 brygady saperów. Od 1936 r. w Mo-

dlinie mieściło się ponadto Centrum Wyszkożenia Broni Pancernej z podchorążówkami broni pancernej: zawodową i rezerwową.

Ocena przydatności obronnej fortyfikacji zaczęła ulegać zmianie dopiero w 2 połowie lat trzydziestych, gdy zdano sobie sprawę, że forty mogą być doskonale wykorzystywane w walce z bronią pancerną. W istocie głębokie fosy opasujące istniejące forty były wystarczającymi przeszkodami dla ówczesnych czołgów. Forty uzupełnione częściowo żelbetonowymi bunkrami zapewniały skuteczną osłonę przed ogniem broni piechoty i lekkiej, a nawet średniej artylerii. Z tego względu począwszy od 1936 r. w koncepcjach Sztabu Głównego WP zaczęto traktować obszary ufortyfikowane jako obszary *przeciwpancerne*. Początkowo ograniczono się do wydania rozkazów o ochronie fortów i zakazie budowania jakichkolwiek obiektów na ich przedpolu. Dopiero wobec narastającej wyraźnie groźby wojny z Niemcami na terenie twierdzy modlińskiej podjęto bardziej konkretne działania. W kwietniu 1939 r. rozpoczęto budowę pięciu bunkrów żelazobetonowych, a w lipcu i sierpniu rozbudowywano system obronny na przedpolu, gdzie stawiano zapory przeciwczołgowe, przeszkody z drutów kolczastych i umocnienia typu polowego. Poza stałym mostem drogowym na Wiśle łączącym Kazuń z Nowym Dworem i mostem drogowo-kolejowym na Bugo-Narwi, przed wybuchem wojny wybudowano jeszcze dwa mosty: drogowy o nośności 14 t na Wiśle łączący Kazuń Polski z Modlinem i most polowy o nośności 8 t na Bugo-Narwi, po zachodniej stronie istniejącego mostu drogowo-kolejowego.

Stosownie do planu działań na tym froncie dowódca obsady przedmościa miał być plk artylerii W. Młodzianowski dysponujący czterema batalionami piechoty, dwoma plutonami artylerii pozycyjnej, baterią artylerii p-łot, i kompanią ciężkich karabinów przeciwlotniczych. Ta niezwykle skromna obsada miała być w dalszym ciągu działań wzmocniona przez część sił

głównych armii *Modlin*, wysuniętych dla uzyskania przestrzeni aż poza Mławę. Miały one w razie naporu przeważających sił wroga przejść na ostateczne pozycje obrony na linii Narwi z zachowaniem przedmieść *Modlin* i *Zegrze*.

Rzeczywistość wojenna była w pewnym stopniu w zgodzie z planami. Do *Modlina* faktycznie spłynęła część sił głównych armii *Modlin*. Niestety była to część, jaka pozostała po nieudanych działaniach 8 dywizji piechoty i wymuszonym odwróceniu 20 dywizji piechoty spod Mławy. Wojska te bardzo ucierpiały od potężnych ataków lotnictwa niemieckiego i przedstawiały, zwłaszcza początkowo, niewielką wartość. W dalszym ciągu działań wojennych, wbrew wszelkim planom i przewidywaniom, do *Modlina* ściągnęła również większość sił Armii *Łódź*, która po niepowodzeniach nad *Prosną*, *Wartą* i *Widawką* nie mogła, mimo wielkich wysiłków, przebić się na *Górze Kalwarię*, gdzie dowódca tych sił gen. W. Thommee zamierzał przeprowadzić się przez *Wisłę*.

Niestety, wojska przybywające do *Modlina* były w stanie krańcowego wyczerpania bojami i marszami. Niektóre dywizje nie odpowiadały nawet sile pułku piechoty. W dniu 16 września 1939 r. stan załogi *Modlina* wynosił łącznie ok. 15 tys. żołnierzy i 96 dział. W ciągu następnych dni do twierdzy napływały jeszcze inne oddziały, w tym również z armii *Poznań* i *Pomorze* przebijające się po bitwie nad *Bzurą* do *Warszawy*. W chwili kapitulacji stan załogi liczył ok. 35 tys. ludzi, ponadto w szpitalach przebywało ok. 4 tys. rannych żołnierzy.

Celem nakazanej przez Naczelnego Wodza obrony *Modlina* i *Warszawy* było wiązanie jak największych sił niemieckich dla ułatwienia zaczepnego działania grupy armii *Poznań* i *Pomorze* gen. T. Kutrzeby znad *Bzury* w kierunku na *Radom*. Gdy cel ten stał się bezprzedmiotowy, wskutek klęski tych armii, zadanie wiązania sił niemieckich straciło na znaczeniu, zwłaszcza że w tym czasie (18 września) nieaktualna stała się także koncepcja obrony południo-

wo-wschodniego skrawka tzw. *przedmościa rumuńskiego*, do którego dążyły wszelkie siły polskie zarówno z północnego jak i południowego teatru działań. Z tego względu od chwili wkroczenia do *Warszawy* resztek armii gen. T. Kutrzeby (19—22 września) obrona *Modlina* (a także i *Warszawy*) miały znaczenie wyłącznie moralne.

Pierwszy kontakt z nieprzyjacielem załoga *Modlina* nawiązała w dniu 11 IX 1939 r. na odcinku północnym, gdzie Niemcy zajęli *Zakroczym*. Tego samego dnia zostali jednak wyparci. W dniu tym nastąpiło również zagrożenie z kierunku południowo-wschodniego, gdyż nowe ugrupowanie niemieckie osiągnęło miejscowość *Dębe*. Silniejsze natarcia niemieckie były prowadzone w dniach 18 września od strony wschodniej w kierunku na *Nowy Dwór* i 27 września od strony północnej na skrzydła tego odcinka *Zakroczym* i *Pomiechówek*.

Dnia 28 września 1939 r. nieprzyjaciel wznowił natarcie z kierunku północnego i wschodniego i wsparło je uderzeniem od południa. Wszystkie te ataki, mimo użycia przez Niemców znacznych sił artylerii i lotnictwa, zostały odparte. Przez cały czas oblężenia twierdza bombardowana była zarówno przez artylerię jak i przez lotnictwo. Szczególnie ciężkie bombardowania lotnicze miały miejsce 17 i 28 września 1939 r.

Dowództwo twierdzy było kilkakrotnie zmieniane. Plik *Młodzianowski*, przewidziany na to stanowisko jeszcze planami mobilizacyjnymi, pełnił je tylko do dnia 9 września. Od tej daty dowódcą załogi został generał S. Małachowski. 13 września dowództwo objął gen. Thommee, który sprawował je do końca obrony twierdzy tj. do dnia 29 września.

Poddanie twierdzy nastąpiło zarówno z braku amunicji, żywności i wody jak i głównie wobec świadomości, że dalsza obrona jest bezcelowa ze względu na całkowitą klęskę armii polskiej i opanowanie kraju przez nieprzyjaciela. Mimo stosunkowej krótkotrwałości obrony *Modlina* spowodowanej zarówno znaczną przewagą

ilościową i materiałową napastnika jak i małą przydatnością niezmodyfikowanych umocnień twierdzy trzeba stwierdzić, że spełniła ona wyznaczone zadania wiązania jak największych sił nieprzyjacielskich. W działaniach przeciw twierdzy zaangażowane były dwa, a okresowo nawet trzy korpusy niemieckie liczące 6, względnie 9 dywizji, w tym jedna pancerna. Korpusy te były ponadto wzmocnione liczną artylerią ciężką, lotnictwem i jednostkami drugorzędnymi jak np. formacjami grenzschutzu. Przeciwwstawiały się im siły polskie liczące nominalnie 4 dywizje. Odpowiadały one jednak (w dniu kapitulacji) liczebności zaledwie niespełna 3 etatowym dywizjom z tym, że w broni ciężkiej poza artylerią, proporcja była jeszcze gorsza.

Ocena obrony Modlina nie może być jednak ograniczona do aspektu militarnego. Należy pamiętać, że przyczyniła się ona w znacznym stopniu do przedłużenia obrony Warszawy co posiadało doniosłe znaczenie moralne i polityczne, zwłaszcza wobec tak szybkiego przebiegu kampanii i porażek armii polskiej.

W dalszej fazie II wojny światowej twierdza modlińska nie odegrała żadnej roli operacyjnej. Została ona wyzwolona przez wojska 70 armii radzieckiej dowodzonej przez generała W. Popowa należące do Drugiego Frontu Białoruskiego (dowódca gen. Konstanty Rokossowski) w trakcie wielkiej styczniowej ofensywy. O

szybkości i skuteczności działania wojsk radzieckich świadczy fakt, że wojska 70 armii nawiązały dnia 17 I 1945 r. walki z siłami niemieckimi skoncentrowanymi w Modlinie (trzy dywizje piechoty) a już w dniu 18 stycznia rano opanowały twierdzę.

Wkrótce polskie władze wojskowe przejęły twierdzę od radzieckich towarzyszy broni. Niedługo też umilkły działa, ucichł zgiełk wojenny, rozległe obszary Mazowsza, podobnie jak cały kraj powróciły do normalnych warunków bytowania, do wytężonej pracy nad budową lepszej przyszłości.

W miejscu nazywanym przez Napoleona *kluczem sklepienia Europy* potężne nigdyś forty, bastiony i inne dzieła sztuki fortyfikacyjnej przypominają swym istnieniem minione burze dziejowe, heroizm walczących i świadczą o przebrzmiałości koncepcji militarnych.

W dziejach twierdzy modlińskiej oprócz zdarzeń o charakterze militarnym znane są również inne strony jej historii związane z rolą, jaką w okresie zaborów pełniły na terenie Polski twierdze wojskowe. Były one jednocześnie wielkimi, ciężkimi więzieniami, w których osadzano najbardziej aktywnych, najbardziej oddanych patriotów i rewolucjonistów. W kazamatach twierdzy modlińskiej był między innymi więziony wybitny rewolucjonista polski Julian Marchlewski.

BIBLIOGRAFIA

1. Kukiel M.: *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*. Poznań 1912.
2. Zych G.: *Armia Księstwa Warszawskiego 1807—1812*. Warszawa 1961.
3. *Pamiętniki generała Jana Weyssenhoffa*. Warszawa 1904.
4. Puzyrewski A. K.: *Wojna polsko-ruska 1831 r.* Warszawa 1831.
5. Kozłowski E.: *Generał Józef Bem*. Warszawa 1958.
6. Grabiec J.: *Rok 1863*. Poznań 1929.
7. Strumph-Wojtkiewicz S.: *Powstanie styczniowe*. Warszawa 1963.
8. Dąbrowski J.: *Wielka wojna 1914—1918*. Warszawa 1937.
9. *Polские силы зброjne в drugiej войне світавой*. Tom I. *Кампанія wrześніова*.
10. Kozłowski E.: *Wojsko Polskie 1939—1939*. Warszawa 1964.
11. Głowacki L.: *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*. Warszawa 1963.
12. Thommee W.: *Wspomnienia dowódcy obrony Modlina 13—28 IX 1939 r.* „Wojskowy Przegląd Historyczny 1959 r.”, nr 3.
13. Sobczak K.: *Operacja mazowiecko-mazurska 1944—1945*. Warszawa 1967.
14. Kirchmayer J.: *Operacyjne znaczenie Warszawy*. Warszawa 1958.
15. Bochenek R.: *Od muru Mińskiego do linii Maginota*. Warszawa 1964.
16. Dąbrowski M.: *Modlin. Ilustracja Polska „Placówki”*, Warszawa 1919, nr 1.